GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 172. — We Wtorek dnia 26. Lipca 1836.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 24. Lipca.

J. K. M. Xiążę Jerzy Kumberland wyjechał do Norderney.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 15. Lipca.

Gazette des Tribuneaux umieściła jeszcze dodatkowo niektóre szczegóły o ostatnich chwilach Alibauda, różniące się bardzo od wszelkich do tych czas znanych nam doniesień. Wspomniana Gazeta powiada: Podając niektóre szczegóły o ostatnich chwilach życia Alibauda do wiadomości publicznéj czynimy to dla tego, aby zbawienną podać zarazem naukę. W chwili śmierci okazuje się człowiek tém czém jest istotnie; wtedy to dopiero można go dokładnie ocenić. Alibaud popełnił wielką zbrodnię; odpokutował za nię; umarł jak chrześcianin. Sam poznał swój błąd i żałował zań, i jeżeli w ostatecznéj chwili wydał jeszcze okrzyk fanatyczny, nie należy w tém upatrywać wypadku jego przekonania, ale raczéj ostatni wybuch z choroby pochodzącego zagorzalstwa, które go od kilka miesięcy całkiem opanowało, potém po świętych napomnieniach religii ustąpiło, ale w obliczu zgromadzonego koło rusztowania ludu nanowo się ocknęło i umierającego natchnęło słowami, nie pochodzącemi bynajmniéj z serca jego. — W czasie rozmów z osobami znajdującemi się przy nim w więzieniu, o mowie jego mianéj przed Trybunałem parowskim, wymknęło mu się słówko, które — równie jak inne przez świadków zeznane okoliczności — zdawało się wskazywać, że wśród tych okoliczności nie był panem samego siebie. Przypominam sobie dobrze, rzekł między innémi, żem miał mowę, ale już nie wiem nawet, czym ją czytał lub z pamięci mówił (?); słowem nie przypominam sobie treści téjże. Nawet w więzieniu miewał Alibaud chwile, w których takiemu ulegał zagorzalstwu, że niemal nie szalał. Zagorzalstwo to przecież wtedy tylko się objawiło, gdy o politycznych przedmiotach rozmawiano; w czasie każdéj innéj rozmowy był Alibaud zimny, małomowny a nawet bojaźliwy. — Po rozmowie z księdzem Grivelem w dzień przed straceniem był Alibaud rozmowniejszy niż dawniéj; rysy twarzy jego były wypogodzone, głos spokojny i kilkakrotnie wyrzekł, że mu się rozmowa ta bardzo podobała. Powiadają mi, rzekł wówczas, że zbrodnia moja jest straszliwa; słusznie zapewne mówią; tyle bowiem pewno, że od chwili wyspowiadania się mniéj się winnym czuję.

Temps donosi, że do Ministra wojny nadeszły wiadomości o wyprawie Generała Bugeauda, podług których przeszedł z Oranu do Tremezenu i z Tremezenu do obozu nad rzeką Tafną bez wystrzału. Przy odejściu depeszy zajęty był Generał Bugeaud wysypywaniem rozmaitych zapasów dla załogi w Tremezenie, poczém chciał tą samą drogą wrócić do Oranu.

Pismo jedno z Tulonu z dnia 10. Lipca zawiera co następuje: Wczoraj wieczorem i dziś rano przybyły okręty z doniesieniami dowodzącemi, jak konieczną jest rzeczą wzmocnić eskadrę nad wybrzeżami Barbaryi. Zawiadomiono zaraz rząd o tém i jutro rano oczekują dalszych rozkazów przez telegrafy. Admirał Hugon pisał w téj mierze do Ministra marynarki, bo jakkolwiek ufa w swoję małą eskadrę, poczynił przecież przygotowania, żeby się okręty na Wschodzie będące z nim połączyły, co zawsze jest lepiéj, niż żeby na Archipelagu, w Grecyi lub Kandyi pozostały.

Xiążę Mortemart, polityk bardzo poważany za rządów Karola X. miał niedawno posłuchanie u Monarchy naszego. Z tego powodu rozeszły się osobliwsze pogłoski o zmianie Ministrów, a nawet całéj polityki.

Generał Athalin uznał za rzecz potrzebną ograniczyć przystęp do dziedzińca pałacu Tuilieries i tym celem instrukcye stojących na straży gwardzistów narodowych uległy pewnéj zmianie. Król Jmć dowiedziawszy się o tem, rozkazał, aby wszystko zostało po dawnemu. Generał Athalin czynił przeciw temu przedstawienia; lecz Monarcha przerwał mu temi słowy: „Kochany Athalin, jako twój przyjaciel, dziękuję ci za wszystko, coś sądził, iż należy uczynić; ale jako Król i jako twój Generał, rozkazuję ci, abyś służbę posterunkową tak zostawił, jak było dotąd.“

Depesza telegraficzna z Tulonu donosi także, iż dywizya zostająca pod dowództwem Generała Bugeaud wyszła dnia 20. Czerwca z Oran do Tremezen. W okolicach Algieru i Oran panowała spokojność.

Liczne narady, odbywane nie dawno między Panem Thiers, a reprezentantami dworów północnych nie mają żadnego związku ze sprawami Wschodu i sporem Ambassadora angielskiego w Stambule z Portą, lecz tyczą się wyłącznie Hiszpanii. Zdaje się, iż nastąpi pewny rodzaj kompromisu, i że w dobry sposób przyprowadzone będzie do skutku pojednanie Krystynistów z Karolistami. W zamku Tuilleries oddawno już przystano na projekt okupienia pokoju w Hiszpanii oddaniem ręki młodéj Królowéj Izabelli synowi Don Carlosa; ale niewiadomo, co na to w Londynie powiedzą, i czy inne dwory sprzyjające Don Carlosowi, projekt ten pochwalą. Dyplomacya już nie jedno trudne zadanie rozwiązała; może się jéj i w tym przedmiocie powiedzie.

Z dnia 16. Lipca.

Gazety ministeryalne ani dzisiaj nie donoszą o starciu się eskadry francuzkiéj z turecką pod Tunisem; obiegającą więc wczoraj o tém pogłoskę poczytywać wypada za bezzasadną.

W piśmie z San Sebastyanu z dnia 11. m. b. czytamy: „Od dnia wczorajszego spostrzegaliśmy w wojsku anglo-krystynowskiém ruch nadzwyczajny a dzisiaj zrana o 2giéj godzinie wyszło ono z miasta, zapewne w zamiarze opanowania Fontarabii i Irunu. Tuszymy sobie z pewnością, że zamiar ten pomyślny uwieńczy skutek. Generał Evans postanowił nieodzownie coś przedsięwziąść, bo gdyby wszystko pozostało w dawniejszym stanie, cały legion w ciągu 2. tygodni byłby się rozwiązał; tak zagęszczało się w szeregach jego zbiegostwo. — Karoliści w Asturyi coraz większe czynią postępy. Boże nas od nich zachowaj!“

W piśmie z Bajonny z d. 12. czytamy: „Jeśli obroty Anglików i Hiszpanów pod Fuentarabią nie są zasadzką, aby uwagę Karolistow odwrócić i przedsięwziąść dywersyą przeciw Hernani, tedy istotnie nie wiemy, jak sobie wszystko to wytłomaczyć mamy, widząc, że 8000 wojska na otwarte i niewarowne miejsce uderza, w którém tylko jedno jest działo. Karoliści mogą ledwo 2000 ludzi wyprowadzić przeciw Anglikom. Wszakże nie mogli ci ostatni ani zatamować związków między Irunem i Fuentarabią ani zapobiedz przybyciu artyleryi z pierwszego miasta do drugiego. Stósownie do ostatnich wiadomości, Generał Evans cofnąć się miał; ale to prawie nie podobną, żeby miał ustąpić, nie zdobywszy ani Fuentarabii ani Irunu. — Z Behobii donoszą z dnia dzisiejszego o 3ciéj zrana, że statki artylerzystów popołudniu do Bidassoy wpłyną. Jeśli to istotnie tak się ma, to zamyślają zapewne jutro ze świtem szturm przypuścić do miasta; ponieważ jednak Karoliści tymczasem wzmocnienia nadciągnąć mogą, bitwa stanie się zaciętą. Pożar małego przez rakiety kongrewskie zapalonego krzaku, którego płomienie w Bajonne widziano, stał się przyczyną pogłoski, że Fuentarabia się pali. Zdziwiono się więc dzisiaj zrana, widząc, że miejsce to jeszcze w ręku Karolistów.“

Z dnia 17. Lipca.

W piśmie z Bajonny z dnia 13go donoszą: „Wyprawa anglo-hiszpańska przeciw Fuentarabii i Irunie spełzła na niczém. Po 48 godzinném wahaniu się cofnął się Generał Evans z 7500 wojska przed Karo-

listami, liczącémi ledwo 5 batalionów, a tak miasto, od r. 1794. z murów swych ogołocone, mające ledwo 200 żołnierzy załogi z 1 działem odparło natarcie, do którego nadzwyczajne czyniono przygotowania i w którém sam dobór wojsk angielsko-hiszpańskich uczestniczył. Dorozumiewamy się, że General Evans téj nadaremnéj wyprawie nada imię rozpoznania; ale rzecz w istocie tak się ma, że General angielski, nie mogąc Karolistów zwabić pod ogień 4ch statków parowych i 12 trinkadurów, zgromadzonych na przystani Fuentarabii, nie osądził być rzeczą stósowną oddalić się z pod obrębu wystrzałowego téj artyleryi albo, co to samo znaczy, odstąpił zamiaru opanowania miejsca tego szturmem. Oraz jest niezawodną, że batalion marynarki angielskiéj, dzierżący korzystną pozycyą w klasztorze kapucynów, przez batalion karolistowski wyparty i porażony został. — General Gomez, uszedłszy szczęśliwie wszelkiego ścigania, w 4000 ludzi wkroczył do Galicyi."

Portugalia.

Podług doniesień z Lizbony z d. 5. Lipca, przedsięweźmie nareszcie małżonek Królowéj po wielkim oporze i wielu intrygach, mianowicie, jak głoszą, z strony Freiry, podróż swoję do północnych prowincyi i dopiero w Wrześniu do Lizbony powróci; koszta zaś téj podróży z swego prywatnego opędzi majątku. Nie przyjął on 15 Contos przeznaczonych dla niego na tę podróż. Migueliści podżegani przez fałszywe pogłoski i proklamacye jednego Generała miguelistowskiego, nazwiskiem Pinheiro, zostającego przy Don Carlosie, zaczęli w niektórych miejscach odgrażać prawem odwetu, ale pogróżki te żadnych za sobą nie pociągnęły skutków. Zajmują się gorliwie wyborami na nowe zgromadzenie Kortezów. Pan Imbreque, jeden z Kommissarzy hiszpańskich w celu zawarcia traktatu względem żeglugi po Duerze, wyjechał z Lizbony bez uzyskania ratyfikacyi tego traktatu. Głoszą, że w Setubalu zniżono cenę soli dla zagranicznych okrętów.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 14. Lipca.

Obadwaj synowie Xięcia Sasko-Koburgskiego, bawiący tu celem pobierania dalszych nauk, mieszkają w najętym dla nich domu prywatnym, niedaleko zamku. Król nasz wybrał dla nich nauczycieli literatury francuzkiéj i angielskiéj.

Szwecya.

Z Sztokholmu, dnia 5. Lipca.

Zwyczajny Sejm Norwegski ukończy się dn. 8. b. m.

Niemcy.

Z Frankfortu n. M., dnia 14. Lipca.

Wszystkie prawie wiadomości z Londynu zgadzają się na to, że związek małżeński Xiężniczki Wiktoryi Kent z Xięciem Sasko-Koburgskim został już ułożony, i niezwłocznie będzie ogłoszony, skoro tylko Xiężniczka prawnéj pełnoletności dojdzie. Związek ten jest z wielu względów wielkiéj wagi. Już to jest ważne, że Belgia i Portugalia w tak blizkie związki familijne wchodzą z Anglią, że potomkowie Ernesta Pobożnego zasiadać będą na dwóch katolickich i jednym episkopalnym tronie. Ważniejszą atoli zdaje się być zmiana stosunków, w jakich na przyszłość panująca rodzina w Anglii zostawać będzie do narodu; najważniejszym jednak związek ten będzie dla Niemiec. Hanower zajmie swoje naturalne stanowisko względem państw sąsiednich, a polityczne i handlowe stosunki Niemiec znacznie przez to zostaną oczyszczone i sprostowane.

Austrya.

Polityczna gazeta agramska z dnia 9. Lipca donosi w następujący sposób o wypadkach zaszłych nad granicą bośniacką, a to na mocy wiadomości pochodzącéj z wiarogodnego źródła: Gdy Bihacher Kapitan kilkakrotnie bezskutecznie był wzywany, aby ukarał znanych zabójców, z których ręki poległ przy kordonie żołnierz z ogulinskiego regimentu, i rozpuścił zebraną bez przyczyny siłę zbrojną z 11 kapitanatów w zamiarach nieprzyjacielskich, przystąpiono do wykonania przeznaczonéj dla niego kary. — General Major, Baron Waldstaetten, któremu to poruczono, rozkazał dn. 2. b. m. raniuteńko uderzyć czterem kolumnom na Izachich, granaty i race na miasto to puszczać i z dwóch sześciofuntowych dział do niego ognia dawać. — Pierwsza kolumna ottochańskiego regimentu pogranicznego pod dowództwem Pułkownika Evolichai uderzyła po żywym ogniu tyrallierów na to miasto, i tak dzielnie wspierana była przez drugą kolumnę ottochańską pod Majorem Stypetychem, że Turcy, dający zacięty opór, Izachich opuścić musieli i od naszych ścigani cofnęli się ku lasami okrytym wzgórzom za wsią Wiekihszello. — Naprzeciw temu skrzydłu wojska naszego stanął hufiec złożony z jazdy i piechoty, lecz ogień działowy i śmiałe natarcie naszych zmusiło go niebawem do odwrotu. — Izachich spłonął w śród boju, podobnie jak wieś Wiekihszello, miejsce zamieszkania zabójców wspomnianego żołnierza, która przez Ogulinów zdobyta i podpalona została. Przy téj wsi rozdzielili się Turcy, cofali się walcząc częścią ku Bissovaczu i Breko-

viczy, częścią ku dolinie Turia, skąd wyparowani uciekli do Bihachu. Turia przytém stała się pastwą płomieni. Tymczasem i prawe skrzydło, ustawione naprzeciw starego zamku w Izaichu, uderzyło na nieprzyjaciela. Zamek ten zdobyty został wraz z jedném działem przez Likkenów, przyczém zajęto i w perzynę obrócono przez złośliwych Turków zamieszkane siedliska Klokot, Paparevichszello i Kolisze, a race przy téj sposobności nader skutecznie działały. — Na samym końcu lewego skrzydła wysłany był chorąży Rorinich ogulińskiego regimentu pogranicznego z szóstą częścią oddziału wojska do lasu Bugar, w celu wstrzymania posiłków, jakieby nieprzyjaciel z Terxaczu i Mutniku mógł otrzymać. Spełnił on to polecenie z wielką roztropnością i odwagą, i ciągle ścierając się z nieprzyjacielem, powrócił znowu, spaliwszy poprzednio siedlisko łotrów, Gutta, bez najmniejszéj straty na dawne swe stanowisko. — Po skończonéj walce zajęły wojska wzgórza pod Izaichem; o trzeciéj godzinie z południa rozpoczęto przecież odwrot do linii pogranicznéj, gdzie wojsko rozłożono, a skoro tylko niebezpieczeństwo przeminie, zbyteczna liczba żołnierzy do domów rozpuszczona będzie. — Męstwo wojska zasługuje na wielką pochwałę. Strata z obydwóch stron nie jest jeszcze dokładnie obliczona, lecz z strony Turków ma być bardzo znaczna.

Z Pragi, dnia 8. Lipca.

Listy z Węgier donoszą, że kilka komitatów Królestwa tego obecnie w takiém jest wzburzeniu, że podczas wydarzających się tam bezprawi nawet ognia dawano i urzędnicy, do których strzelano, ledwo ujść mogli. Przyczyną tych rozruchów jest zapewne nastąpione nie dawno temu przyaresztowanie wielu z pomiędzy szlachty, którzy zawiązawszy między sobą towarzystwo ludziom głowy zawracali i ich do urzeczywistnienia takich zasad podburzali, które z rządem legistymistycznym wcale się nie zgadzają. Dnia 5. b. m. wieczorem o 7. godzinie wyprawiono gońca z Wiednia do Budy, zapewne z depeszami dotyczącémi się tych wypadków.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniéjszym do publicznéj wiadomości, że Julia z domu Stremler, i teraźniéjszy jéj małżonek Nikodem Kałamaykowski przez oświadczenie w Sądzie Ziemsko Miéjskim w Poznaniu na dniu 14go Listopada 1835 r. zdziałane wspólność majątku i dorobku wyłączyli.

Szrem, dnia 10. Czerwca 1836.

Krol. Pruski Sąd Ziemsko-Miejski.

W Nininie pod Rogoźnem ma być nowo budowany jeden dom gospodarczy, jeden piec polowy do suszenia lnu, i podwórze ma być nowo ogrodzone, które to budowle stósownie do rozrządzenia Prześwietnéj Dyrekcyi Ziemstwa najmniéj żądającemu za złożeniem kaucyi Tal. 50 przez entrepryzę powierzone być mają — w tym celu więc wyznaczonym został w Nininie termin na

dzień 2. Sierpnia r. b.

przedpołudniem o godzinie 10téj, na który wszyscy ci którzyby się budowli tych podjąć chcieli zapraszają się.

Woynowo, dnia 16. Lipca 1836.

Radzca Prowincyalny Ziemstwa, Powelski.

OGŁOSZENIE.

Jeżeliby kto jaką mieć sądził pretensyą do massy pozostałości po ś. p. X. Józefie Hańczewskim byłym proboszczu w Ludomach, zechce się zgłosić przed upłynieniem 15. Sierpnia r. b. do niżéj podpisanego, albowiem po upłynieniu tego terminu pozostałość wydaną zostanie sukcessorom i żaden wzgląd mianym nie będzie na późniejsze zgłaszanie się, a stratę stąd wynikłą sam sobie każdy przypisze.

Ludomska Dąbrówka pod Obornikami, dnia 6. Lipca 1836. r.

Łakomicki,
Exekutor testamentu ś. p. X. Józefa Hańczewskiego.

Wyciąg z Berlinskiego kursu papierow i pieniedzy.

Dnia 23. Lipca 1836.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	102 1/3	101 5/6
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	—	103 1/4
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	104 3/4	—
Wschodnio-Pruskie . . .	—	103 1/4
Szląskie	—	106 1/4